Nr. 150 Rok XIII. Środa Warszawa, 25 Lipca 1906 r.

Cena w sprzedaży ulicznej 3 kop.

ROBOTNIK

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Wychodzi codziennie.

Cena prenumeraty:

	w Warszawie	na prowincji:
tygodniowo	12 kop.	15 kop.
miesięcznie	45 „	60 „
Pojedyńczy №	2 kop.	3 kop

Prenumeratę przyjmują wszystkie nasze organizacje partyjne oraz pojedyńczy członkowie.

Z Redakcją i Administracją porozumiewać się można za pośrednictwem miejscowych Kom. Robotniczych.

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

Koniec Dumy i porządek dzienny rewolucji.

II.

Duma zginęła nietylko przez złośliwość caratu i dzięki własnej nieudolności, ale musiała zginąć, ponieważ była niedonoszonym płodem rewolucji. Wynikła z chęci okpienia i nasycenia jej, zatrzymania jej wpół drogi, rozbrojenia jej.

Takie sparaliżowanie rewolucji połowicznemi i oszukańczemi ustępstwami może się udać, jeżeli głównym żywiołem, pierwszym aktorem w dramacie rewolucyjnym jest burżuazja, jest chwiejne niezdecydowane, skłonne do złudzeń drobnomieszczaństwo. Rewolucja zatrzymuje się wpół drogi, jeżeli nie ma dosyć siły, aby przejść całą drogę, jeżeli układ stosunków ekonomicznych i społecznych nie dojrzał do zupełniejszego rozwiązania rewolucyjnego, jeżeli rewolucja nie ma najmocniejszego oparcia w masach ludowych: proletarjackich czy chłopskich. W tym wypadku zdobycie po pierwszych atakach rewolucyjnych połowicznego, oszukańczego parlamentu w rodzaju Dumy Państwowej kładzie istotnie kres rewolucji. Igraszka w parlament uspokaja burżuazję i idący w jej arjergardzie, wodzony przez nią na pasku lud. Potym rządy despotyczne rozpędzają już bez ceremonji bezsilne parlamenty i nadają własną władzą mizerne konstytucje. Taki był naogół przebieg rewolucji roku 1848 i 9 w Austrji, Niemczech, Prusiech. *W rezultacie konstytucja odpowiadała zawsze sile rewolucji.* Zwoływane w biegu jej parlamenty odgrywały tu tylko rolę klap bezpieczeństwa, przez które rządy absolutne wypuszczały parę, a nie siłę z kotła rewolucji.

Bo zgromadzenia przedstawicieli narodu, zwoływane w biegu i ogniu rewolucji, same przez się nic zdziałać nie mogą, one mogą tylko uświęcić, usankcjonować, potwierdzić, przypieczętować zdobycze i klęski—rewolucji! Jeżeli Francuskie zgromadzenie konstytuujące w pierwszym roku wielkiej rewolucji (1789) dokonało pozornie tak wielkich rzeczy, to dlatego, że naokoło niego szalała zwycięska rewolucja! Najbardziej rewolucyjne uchwały jego: zniesienie przywilejów szlachty, zrównanie obywateli, ogłoszenie deklaracji praw człowieka i obywatela nastąpiło po zwycięskim powstaniu paryskim, po wzięciu Bastylji, po dokonaniu się rewolucji we wszystkich gminach Francji! Rewolucja Francuska była to przedewszystkiem reforma rolna, przeprowadzona rękoma ludu. Zgromadzenie narodowe tylko ją potwierdziło w dniu4 sierpnia. A kadeci nie chcieli organizować na miejscach wybieralnych komitetów rolnych, które mogły się stać ośrodkami rewolucji na wsi!...

Duma Państwowa musiała zginąć: ponieważ nie odpowiedziała tym nadziejom, jakie pokładał w niej carat: nie uspokoiła rewolucji. A nie mogła tego dokonać, ponieważ rewolucja dojrzała w Rosji do większych zadań i szerszych zdobyczy. Ponieważ nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa swego, ale owszem zbiera i uruchamia swoje potężne utajone siły. Rosja dojrzała do *wielkiej* rewolucji, która zmienić musi zasadniczo jej ustrój polityczny i po części społeczny (reforma rolna!); masy proletarjackie i chłopskie, zdążające świadomie do zupełnego przewrotu, do rzeczypospolitej ludowej, do powszechnego głosowania, do 8-o godzinnego dnia roboczego i do otrzymania całej ziemi, rzecz prosta, nie mogły się nasycić szopką parlamentarną w Petersburgu.

Z drugiej strony, odwrotnie: to, czego *już* chciała Duma, tego *w tej chwili jeszcze* nie wywalczyła sobie rewolucja! To czego żądali kadeci: powszechne głosowanie, odpowiedzialne ministerjum, wolności konstytucyjne, połowiczna reforma rolna – to było za mało ze stanowiska zadań i utajonych sił rewolucji! To było za wiele ze stanowiska *dzisiejszych* zdobyczy rewolucji! Ci, którzy wraz z większością Dumy łudzili się, że Duma uzyska to, czego pragnie, i jako zadatek tego otrzyma kadecki gabinet — ci *nie doceniali* sił rewolucji i *przeceniali* jej dotychczasowe zdobycze!

Tym sposobem, Duma, bezsilna podwójnie: wobec caratu i wobec rewolucji, rzucona na jej głęboki nurt, oparta na nie dość znacznych jeszcze zwycięstwach rewolucji, karykaturalna, przedwczesna, ułomna—musiała zginąć. Gdyby nie zginęła z ręki caratu, utonęłaby w odmęcie rewolucji.

Przecie krótki jej żywot i gwałtowna śmierć mają swoje znaczenie. Najpotężniejszą bronią i niezbędnym warunkiem powodzenia rewolucji jest świadomość jej zadań, sił i środków.

Tylko wtedy rewolucja nie błądzi, nie rozprasza, nie osłabia swoich sił, nie staje wpół drogi, nie zadawalnia się kompromisem i nie zaawanturowuje się w sferę niemożliwości, jeżeli wie dokąd zmierza, dokąd zmierzać pozwalają jej siły i jakimi środkami zdążać do osiągnięcia celów swoich powinna. Po wypadkach grudniowych i styczniowych—Duma i to wszystko, co jej towarzyszyło, cały ten paromiesięczny okres historji najwięcej zrobił dla rozbudzenia, rozjaśnienia i upowszechnienia tej świadomości rewolucyjnej i świadomości rewolucji. Obnażony został do kości cały organizm i mechanizm rewolucji i kontrrewolucji, odsłoniony w całej wyrazistości swoich dążeń, swej potęgi nowy sojusznik rewolucji—uświadomiony i organizujący się chłop rosyjski.

Cały podkład klasowy dzisiejszej rewolucji, który nadać jej musi ów charakter „wielkiej“, zupełnej, radykalnej zajaśniał w pełnym świetle.

Jeszcze nigdy bardziej jasnej ani prostej, bardziej jedynej drogi nie miała przed sobą rewolucja!

(D. c. n.)

Nekrologi koła i jego ostatni blamaż.

Warszawskie dzienniki kołochwalcze, poświęcając wspomnienia rozwiązanej Dumie, zatrzymują się oczywiście i nad cieniami Koła polskiego, nie szczędząc temu pokurczowi zdumiewająco kłamliwych pochwał.

Wiemy, iż ta „delegacja“ nawet w umiarkowanych sferach kadeckich budziła nieufność i niesmak swoim zupełnym nieprzesiąknięciem żadnemi hasłami obecnej doby, nawet tą odrobiną rewolucyjności, która przeniknęła do rosyjskiej burżuazji.

I nie dziw: wszak N. D., zaprawiona w kraju do roli dobrowolnej „ochrany“, znieprawiona tą rolą do szpiku – nie mogła się w Petersburgu w osobach swych posłów przystosować nawet do poziomu kadeckiego. A gdy chwilami dla zkokietowania kadetów uderzało to Koło w tony jakoby-radykalne, czuć było fałsz zdaleka. To też od czasu do czasu tylko gadzinowe „Nowoje Wremia” miewało sposobność do chwalenia Koła... Niezaszczytne, zaiste, pochwały!

A teraz posłuchajmy paru „rodzimych“ pochwał pod adresem tego skompromitowanego „przedstawicielstwa“.

„Dzwon“ pisze: „Pomimo losów, jakie spotkały Izbę i wszystkie wczesne lub niewczesne zamiary, działalność naszego przedstawicielstwa nie pozostanie bezowocna. Dzięki niemu, dzięki jego wystąpieniom, dzięki jego poważnej i konsekwentnej polityce, która w tej Izbie *wyróżniała* stanowisko narodu naszego w państwie rosyjskiem, dziś jest o wiele silniejsze, niż było przedtem“.

„Gazeta Polska“, organ nie-bandyty, dorzuca ze swej strony:

„Że w tych warunkach sprawy nie popsuli, że przeciwnie postawili ją na gruncie mocnym *i zapewnili jej realizację* w warunkach, kiedy nadejdzie *chwila ogólnych realizacji wolnościowych*, że okazali dużo dojrzałości, rozwagi i taktu przy *umiejętnej orjentacji w psychice sił działających na arenie politycznej* — za to należy im się uznanie i świadectwo dobrego wypełnienia obowiązku“...

Rosyjskie przysłowie mówi: „Łżyj, ale znaj miarę.“ Otóż te bezmyślne pochwały, zakrawające swym przeciwieństwem rzeczywistości na drwiny, rysują właśnie obraz tego, czym Koło nie było. Jeżeli się ono „wyróżniało” w dumie, to w najgorszym tego słowa znaczeniu... Jeżeli pozostawi ono ślad po sobie w pamięci do chwili „ogólnych realizacji wolnościowych” — jak się wyraża „Gazeta Polska” — to doprawdy będzie to tylko haniebna plama!

I tak każde zdanie, z owych chwalb wyjęte, można za jednym dotknięciem oczyścić z fałszu, mało powiedzieć z fałszu — z naigrawania się z prawdy!

Nie byłby zupełnym obraz wspomnień o dumie i kole, gdybyśmy nie przytoczyli głosu szlachecko ugodowego „Słowa.” Dla niego koło „cieszyło się powagą...“ Ale co tu mówić o żałobie pokołowej, gdy, zdaniem mędrców ze „Słowa”, widmo wywłaszczenia wielkiej własności wraz z dumą zeszło do grobu.

Starzy krętacze tak szumnie o tym piszą: „Na porządek dzienny przychodzi również kwestja agrarna, którą już teraz nie pod presją radykalnych rosyjskich żywiołów, nie podług wzorów wschodnich, ale gruntownie i w wielkim stylu (wielki styl wyzyskiwaczy szlacheckich!) sami przygotować musimy.“

I my mamy nadzieję doczekać się gruntownej reformy agrarnej w Polsce, ale nie w „wielkim stylu...” wielkiego oszukania chłopów, sądzimy wszakże (znów w przeciwieństwie do „Słowa”), że zburzenie przez carat „dumy”, na lotnym piasku przezeń rozmyślnie zbudowanej — stworzy właśnie warunki, ułatwiające dopięcia tego celu.

Tyle o nekrologach drukowanych. Najle-

przy jednak nekrolog wypisało sobie samo „Koło", „Błagonadiożno" i tchórzliwie usuwając się od obrad w Finlandji, dokąd wyjechali członkowie dumy, aby zastanowić się nad tym, jak odpowiedzieć na ukaz carski.

Pan Nowodworski tak przerażająco opowiadał o karetce więziennej, że przecież bezpieczniej na jakieś niedozwolone obrady się nie pokazywać...

Wysłano więc tylko, jak podaje „Kurjer Warszawski", do Wyborga deputację, która tchórzliwość koła osłaniała żakowskiemi wymówkami Koło, mając mandat od wyborców tylko do carskiej dumy, w obradach niedozwolonych żadnego udzału brać nie może...

Godnie zcześli, jak przystało na powołanych do życia — kleszczami stanu wojennego!

Sprawy partyjne.

(Dokończenie).

Tomaszów Rawski (20 000). Około 19 fabryk i kilka warsztatów, robotników 5—6.000.

Posiadamy zorganizowanych ściśle do 100 tow.; mamy stosunki we wszystkich fabrykach i zawodach. Robotę niemiecką i żydowską zapoczątkowaliśmy niedawno. Z innych socjalistycznych organizacji istnieje S. D., około 30 ludzi. Bund ma też bardzo słabe i świeże stosunki (8 ludzi). W mieście dzięki N. D. (jest ich 40) rozwielmożnił się klerykalizm i antysemityzm.

B i b u ł y otrzymywano: „Rob" 120 egz. Gazety Ludowej—300 egz.

Ś w i a d o m o ś ć p o l i t y c z n a stoi nisko, wobec czego strejki październikowy, grudniowy, 22 stycznia i 1 maja wypadły słabo.

W ostatnich czasach nastąpiło pewne ożywienie polityczne dzięki strejkowi powszechnemu.

Rzecz się miała w sposób następujący. D. 17 Maja rozpoczął się strejk w fabryce Pechnika, który wszyscy tkacze postanowili podtrzymać. Wobec tego wszyscy fabrykanci postanowili wymówić pracę na 2 tyg. i zamknąć fabryki, aby w ten sposób uniemożliwić podtrzymanie strejku i zmusić do powrotu do pracy. No to wszyscy robotnicy odpowiedzieli strejkiem i wystawili żądania. Robotników kokietował przez pewien czas znany nam z Sosnowca policmajster Kronenberg, lecz bezskutecznie. Strejk prowadziła Rada Delegatów Robotniczych, wybrana ze wszystkich fabryk. Radą w cichości kierowała N. D., aż do czasu kiedy zażądano od niej jawnego prowadzenia strejku, na co Rada otrzymała od Nar. Dem. odpowiedź odmowną.

Wówczas Rada zwróciła się do naszej organizacji i przetworzyła się na Komitet Strejkowy P. P. S. Po 6 tyg. strejk został wygrany. Wygrany został również strejk w fabryce zapałek Piescha. Wpływy nasze wzrosły więc bardzo, trzeba teraz umieć je wyzyskać.

Po za trzema wyliczonymi wyżej punktami, reszta okręgu przedstawia teren do roboty c z y s t o - w i e j s k i e j. Okręg obejmuje 5 powiatów (88 gmin), W każdym powiecie istnieje, jeden lub dwóch agitatorów.

Na każdy powiat rozchodzi się przeciętnie 300 egz. „Gazety Ludowej" i 200 egz. „Robotnika Wiejskiego". Jest to ilość stanowczo niewystarczająca.

Robota nasza na wsi znajduje się jeszcze w fazie roboty masowo-uświadamiającej; tylko gdzie nie gdzie rozpoczynamy tworzenie organizacji ścisłej: kół organizacyjnych, komitetów gminnych i powiatowych.

P o w. S i e r a d z k i. W Sieradzu istnieje organizacja ścisła, składająca się z 12 osób— robotników i rzemieślników. Powiat podzielony jest pod względem agitacyjnym na 2 części: północną i południową. Robota stoi dobrze. Niema wsi, gdziebyśmy nie mieli choć jednego zaagitowanego towarzysza. Uświadomienie socjalistyczne posuwa się szybko naprzód. Narodowych demokratów wcale się nie spotyka.

P o w. Ł ó d z k i. Robota bardzo świeża. Posiadamy stosunki wśród służby folwarcznej i w mniejszych osadach przemysłowych, jak w Aleksandrowie, Konstantynowie, w Chojnach i w Tuszynie.

P o w. Ł a s k i. W Łasku do organ. ściślej należy 10 tow. Bibuła rozkolportowana jest na 30 punktów powiatu. W każdym z tych punktów istnieje kółko. Z punktów tych bibuła rozwożona jest na wieś. Wpływy narodowo-demokratyczne są dość silne.

P o w. B r z e z i ń s k i. Pracuje tam dwóch agitatorów jeden w połnocnej, drugi w południodniowej części powiatu. Wpływy nasze są silniejsze na południu. W powiecie posiadamy 8 punktów, skąd się rozchodzi bibuła. Z silniejszych naszych placówek można wymienić Małycz, Ujazd i Stryków. Ostatnia miejscowość jest zamieszkaną przez marjawitów. Sprawiedliwość każe nam przyznać, że nie są oni usposobieni wrogo do wszelkiej działalności społecznej, jak im się to przypisuje.

P o w. Ł ę c z y c k i. Z powiatu tego posiadamy ściślejsze dane niż z innych. Punktów dla rozwożenia bibuły istnieje 50. W każdym z tych punktów istnieje mniejsze lub większe kółko.

Po za tym posiadamy organizacje: w Łęczycy—50, w Leśmierzu—70, w Młynowie—40, w Piątku—10, oprócz tego mamy organizacje ścisłe w 4 folwarkach (około 40 osób).

Dowodem naszych wpływów może być świętowanie 1 Maja, które w tym roku wypadło wspaniale w całym szeregu osad, miasteczek i wsi pomimo kompletnego braku odezw, wzywających do zaniechania pracy.

Z fabryk i warsztatów.

Ze stacji pomp. Pracownicy magistraccy stacji pomp postanowili domagać się od magistratu natychmiastowej odpowiedzi w kwestji żądań, postawionych przez nich jeszcze w 1905 r. Kurjer Warsz. w numerze z d. 18-go b. m. poinformował mieszkańców Warszawy, że magistrat zażegnał już nieporozumienie z robotnikami filtrów i pomp i żądaniom ich zadość uczynił. Tymczasem w rzeczy samej magistrat do tej pory nie raczył nawet udzielić robotnikom jakiejkolwiek odpowiedzi.

Warunki pracy na stacji pomp są nader ciężkie. Stosunki z zarządem b. przykre. Główny inżynier p. Gembarzewski uważa siebie za feodalnego panka, mającego prawo rozporządzania się losem podwładnych zależnie od fantazji. Robotników traktuje jak lokai, obowiązanych do posługiwania mu. Proteguje, wyróżnia i uposaża lepiej tylko tych, którzy umieją pochlebstwem i służalstwem zaskarbić jego łaski. To też za jednakową pracę nie wszyscy robotnicy są jednakowo płatni.

Z delegatami od ogółu robotników pan Gemb. wcale rozmawiać nie raczy. Każe im wchodzić do kancelarji pojedyńczo i przemawiać tylko w swoim imieniu, natomiast chętnie naradza się z samozwańczemi delegatami wybranemi bez wiedzy ogółu przez kilkunastu n-deków.

Obermechanik Jankowski i robotnik Paszkiewicz, zausznicy Gemb., zajmują się wciąż polityką przeciwną naszym interesom.

Rozdrażnienie wśród robotników wciąż wzrasta i, o ile zarząd nie poczyni ustępstw, niechybnie doprowadzi do wybuchu.

Korespondencje.

Lublin. W więzieniu lubelskim znajduje się około 40 więźniów politycznych. Niektórzy z nich siedzą już po pół roku i więcej bez wyroku i nawet bez śledztwa. Doprowadzony do rozpaczy — więzień Błażejewicz rozpoczął przed kilku dniami głodówkę. Po kilku dniach poparli go w tym wszyscy towarzysze niedoli i niewoli. Głodówka trwała tydzień. — L. O. K. R. P. P. S. — dowiedziawszy się o strasznym położeniu więźniów, wydał odezwę, w której rzucił przed oczy społeczeństwa obraz strasznej niedoli więźniów — znęcania się i lekceważenia ze strony władz — i zakończył groźbą, iż „nadejdzie dzień zapłaty", w którym lud zażąda porachunków od gnębicieli — w pierwszym rzędzie od bezpośrednich sprawców bezprawia więziennego, t. j. od władz lubelskich.

Odezwy zostały przesłane do wszystkich wyższych instancji rządowych w Lublinie i rozrzucone po mieście.

Bezpośrednio potym — jak i na skutek głodówki — losem więźniów odpowiedzie władze „raczyły się zająć — niedoli ich cokolwiek ulżono — żądania zaczęto zaspakajać.

Głodówka przerwana.

Wiece robotnicze.

W dniu wczorajszym liczne wiece robotnicze, zgromadzone celem omówienia faktu rozpędzenia Dumy, przyjęły po obradach następującą uchwałę, zaprojektowaną przez Warszawski Komitet Robotniczy: „car zwołał Dumę, by oszukać lud roboczy i stłumić ruch rewolucyjny. Burżuazja widziała w Dumie początek swego panowania i łudziła włościaństwo nadzieją uzyskania przez Dumę „wolności i ziemi". Liczne warstwy ludności szły na lep obłudnych obietnic i myślały, że Duma wyprowadzi je z nędzy i niedoli. Jedynie proletarjat socjalistyczny nie wierzył w tę komedję parlamentarną i bojkotował wybory. W dniu 10 Maja protestując strejkiem powszechnym przeciw Dumie, wskazywał, że zna jedną tylko drogę do zwycięztwa—drogę rewolucji. I oto car rozpędził Dumę. Oszustwo się nie udało. Obecnie już i włościanie, częściami i cały lud pracujący pojmują razem z proletarjatem socjalistycznym, że mowami Dumskiemi wolności się nie zdobywa. Rozpędzenie Dumy to doszczętna klęska złudzeń burżuazyjnych i taktyki kompromisu. Rozpędzenie Dumy to stwierdzenie najjaskrawsze słuszności taktyki czynu rewolucyjnego. Daremnie łudzi się carat, że, rozpędzając Dumę, będzie mógł wywołać przedwczesny wybuch zbrojny. Socjalistyczny proletarjat prowokacji się nie podda i chwilę walki stanowczej a zwycięzkiej sam wybierze.

Skupiajmy tedy szeregi, towarzysze! Niech drżą tyrani! Niech żyje rewolucja!"

Nowy mord zbirów Narodowo-Demokratycznych.

Tego samego dnia, w którym proletarjat socjalistyczny uroczyście święcił pamięć bohatera swojego Okrzei i wszystkich poległych za wolność, padł z rąk wrogów rewolucji jeszcze jeden męczennik idei socjalistycznej.

W sobotę, 21 lipca, wieczorem w Pruszkowie po wiecu i demonstracji na cześć Okrzei t r z e c h b o j o w c ó w n a r o d o w o - d e m o k r a t y c z n y c h, b ę d ą c y c h n a ż o ł d z i e p a r t y j n y m N. D., n a p a d ł o n a b e z b r o n n e g o naszego

tow. Franciszka Perzynę.

młodego robotnika z zakładów Hozera w Żbikowie i wystrzałami z browningów położyło go trupem na miejscu, mówiąc: „oduczymy socjalistów od urządzania demonstracji w Pruszkowie." Nazwiska zabojców są nam znane, jeden z nich był nawet zatrzymany przez członków naszej pruszkowskiej organizacji.

Towarzysze jednak nasi nie chcieli kalać rąk swoich nikczemną krwią zdrajców sprawy robotniczej i puścili wolno chuligana.

Zamordowany Franciszek Perzyna powiększył poczet licznych ofiar naszej walki rewolucyjnej. Czy z rąk katów carskich, czy też z rąk zbirów narodowo- demokratycznych jednako giną szermierze w obronie wolności, w imię wyzwolenia klasy robotniczej.

POKWITOWANIA.

W a r s z. O k r. K o m. R o b. kwituja: Pruszków: robotnicy fabryki Teichfelda rb 150. Podatek partyjny: Farbkowa 2.70. Murarze 5.30. Cegielnia Krośne 6.50. Ołówkowa 8.17. Cegielnia 4.00. Helenówek 8.77. Troetzer 4.16. Malarze 2.50. Sympatyczka 3.00. Na samoobr. Z fajansowej 10.00. Na strejkujących w ogrodzie u Hozera: pilnikowa 8.00. Cegielnia Hosera 5.00. Warsztaty kolejowe 16.25. Cegielnia Potulickiego 7.04. Bezpartyjny i M. 4.00. Lecznica na fun. ag. 5.00